

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.25.01.08>

ANNA IZABELLA ZALEWSKA  
UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

 <https://orcid.org/0000-0003-4728-2757>

## Strzał w plecy. Przyczynek do badania dziejów rosyjskich oddziałów zaporowych

### ABSTRACT

#### **A Shot in the Back: A Source-Based Contribution to the History of Russian Blocking Detachments**

This article explores the historical process of disciplining soldiers through intimidation, specifically the use of machine-gun fire to prevent conduct deemed “unbecoming” in combat. It presents a microhistorical study of an incident on the Eastern Front during the Great War, occurring in the Rawka and Bzura river region in June (or May) 1915, when a unit of the Russian *opolcheniye* abandoned its positions. It is hypothesized that this retreat was a response to the German army’s massive artillery barrage and chemical warfare on that sector of the front. The research relies on Russian primary sources, notably two previously unpublished orders to open fire on fellow soldiers attempting to abandon assigned combat positions, and a report by the commander of the 54<sup>th</sup> Opolcheniye Druzhina concerning the reasons for the unit’s retreat along the Bzura. The article also addresses the concealment of these orders as measures that deviated from standard military practice. In doing so, it provides an indirect perspective on the early formative period of the strategies and combat experiences of the Russian (and subsequently Soviet) blocking detachments, which affected numerous Red Army soldiers, particularly after July 1942.

**Keywords:** 1915, Great War, Eastern Front, blocking detachments, order to shoot retreating soldiers, *opolcheniye* troops



© by the author, licensee University of Łódź – University of Łódź Press, Łódź, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2025-04-24. Verified: 2025-04-24. Reviewed: 2025-10-21. Accepted: 2025-11-11

## STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony jest zagadnieniom wpisującym się w proces poznawania dziejów dyscyplinowania żołnierzy poprzez ich zastraszanie użyciem karabinów maszynowych w celu zapobieżenia postawom bojowym uznawanym za „niegodne”. Przedmiotem omówienia są wyniki mikrohistorycznego studium sytuacji zaistniałej na froncie wschodnim Wielkiej Wojny w rejonie walk nad Rawką i Bzurą w czerwcu („maju”) 1915 r., gdy jeden z oddziałów rosyjskiego *opolczenia* porzucił zajmowane pozycje. Założono, że zdarzenie to mogło być reakcją na zmasowane zastosowanie przez armię niemiecką nawały artyleryjskiej oraz broni chemicznej na odcinku frontu zajmowanym m.in. przez ten oddział. Wgląd w badaną sytuację dają rosyjskie dokumenty źródłowe. Są to w szczególności dwa nigdy dotychczas niepublikowane rozkazy oddawania strzałów do żołnierzy własnej armii w przypadku podjęcia przez nich próby samowolnego opuszczania wyznaczonych pozycji bojowych oraz raport dowódcy 54. Pieszej Drużyny Opolczenia na temat przyczyny wycofania się z pozycji drużyny na rzece Bzura. Sproblematyzowano też kwestię utajnienia tych dwóch rozkazów jako rozwiązań wykraczających poza rutynę działań wojennych. Pośrednio artykuł stanowi próbę uchwycenia dotychczas słabo zbadanej bardzo wczesnej fazy kształtowania się doświadczeń i strategii działania rosyjskich (a potem sowieckich) oddziałów zaporowych, które z czasem, a ze szczególną intensywnością po lipcu 1942 r., stały się udziałem wielu żołnierzy Armii Czerwonej.

**Słowa kluczowe:** 1915, Wielka Wojna, front wschodni, oddziały zaporowe, nakaz strzelania do wycofujących się żołnierzy, oddziały opolczenia

## Wprowadzenie

„Ani kroku w tył!” – to typ rozkazu o szczególnym charakterze. Jego szczególność wynika z kontekstów, w których rozkaz ten był wydawany oraz krwawych strat stanowiących jego następstwa. Jednym z języków, w których rozkaz ten wybrzmiewał w przeszłości ze znaczną intensywnością, był język rosyjski. „Ni šagu nazad!” było wyjątkowo dobrze znane batalionom karnym (ros. *štrafnye batal’ony*), ale też oddziałom piechoty Armii Czerwonej w czasie II wojny światowej. Słowa te często wypowiadali żołnierze tzw. oddziałów zaporowych (ros. *zagradiatel’nye otrady*), a ich śmiercionośna siła wzmogła się po 28 lipca 1942 r. To wówczas Ludowy Komisarz Obrony Józef Stalin (1879–1953) podpisał rozkaz nr 227 „O środkach stosowania dyscypliny i porządku w Armii Czerwonej oraz zakazie nieuprawnionego wycofywania się z pozycji bojowych”. W efekcie tego rozkazu, powszechniej znanego jako „Ani kroku w tył!”, zaczęto tworzyć oddziały zaporowe podległe NKWD. Ich zadaniem było skuteczne wykonywanie okrutnego

rozkazu strzelania do wycofujących się żołnierzy sowieckich<sup>1</sup>. O ile fakt ten można uznać za coraz powszechniej znany w kontekście II wojny światowej, o tyle teza, że wydawanie tego typu rozkazów następowało już w drugim roku trwania I wojny światowej zasługuje na uwagę i omówienie, co czynię poniżej.

Powodem bezpośrednim zgłębienia tego konkretnego zagadnienia było odnalezienie w zasobie Rosyjskiego Państwowego Wojskowego Archiwum Historycznego (ros. Rossijskij gosudarstvennyj voenno-istoričeskij arhiv) dwóch telegramów wysłanych jednego dnia w łańcuchu dowodzenia 2. Armii Imperium Rosyjskiego operującej w rejonie Bzury i Rawki (cały tekst w Aneksie<sup>2</sup>). Przykuły one moją uwagę pośród ogromu dokumentów wygenerowanych w toku prowadzonych działań zbrojnych i setek spośród nich, które wraz z członkami zespołów badawczych poddawaliśmy pogłębionej krytyce źródłowej w ramach realizowanych od ponad dekady badań. Te konkretne dokumenty analizowałam w celu rozpoznania specyfiki codzienności żołnierskiej na froncie wschodnim oraz okoliczności powstania i funkcjonowania obiektów, których ślady materialne i cechy przestrzenne były przedmiotem naszej uwagi<sup>3</sup>.

W toku studiów pogłębionych, w których w ostatnim czasie za cel obrałam dodatkowo lepsze zrozumienie kondycji i specyfiki funkcjonowania armii walczących w rejonie walk nad dolną Bzurą i Rawką, między innymi wyłaniałyśmy dokumenty opatrzone zapisem „tajne” (ros. *cekretno*). Pośród dokumentów analizowanych w celu poszerzenia stanu wiedzy na temat relacji między sztabem generalnym, dowództwem liniowym a poszczególnymi formacjami wojskowymi i pojedynczymi żołnierzami w końcowej fazie walk tzw. letniej bitwy o przyczółek bolimowski<sup>4</sup> 1915 r., odnalazłam

<sup>1</sup> Szczegółowo zagadnienie to omawia historyk wojskowości Władimir Dajnes; stwierdza przy tym, że jednostki te nie były rosyjskim wyjątkiem, gdyż wiele armii świata tworzyły jednostki karne. Por. W. Dajnes, *Bataliony karne i oddziały zaporowe Armii Czerwonej*, Warszawa 2015.

<sup>2</sup> Według mojej wiedzy, dokumenty tu omawiane nie były jeszcze nigdy publikowane ani opracowywane. Decydując się na ich wprowadzenie do obiegu naukowego, biorę odpowiedzialność za wszelkie ewentualne niedociągnięcia w ich tłumaczeniach, translacjach i transkrypcji, zainteresowanych odsyłając do oryginałów.

<sup>3</sup> Por. cele społeczne i poznawcze badań m.in. w: A.I. Zalewska, J. Czarnecki, *Ślady i świadectwa Wielkiej Wojny nad Rawką i Bzurą*, Warszawa 2016 oraz *Archeologia frontu wschodniego jako wyzwanie*, red. eadem, Warszawa–Lublin 2021.

<sup>4</sup> Por. A.I. Zalewska, J. Czarnecki, *Zastój na całej linii. Historia przejścia od wojny manewrowej do pozycyjnej na przyczółku bolimowskim (1914/1915)*,

dwa odbiegające od normy dokumenty źródłowe. Obydwa telegramy, o których tu mowa, opatrzone zostały nie tylko adnotacją „tajne”, jak wiele innych analizowanych przez nas dokumentów, ale też dodatkową dyspozycją, która już cechą powszechną przeanalizowanych przez nas dokumentów nie jest. Wyrażał ją zapis informujący, że wiadomość ta miała być przeznaczona wyłącznie dla generała Gulewicza (ros. *Sekretno peredaetsâ tol'ko generalu Guleviču*).

W pierwszej części artykułu zawarłam ramową charakterystykę kontekstu historycznego, w relacji z którym nadane zostały analizowane tu telegramy. W kolejnej części omówiłam sytuację bojową konkretnej jednostki, do której działań odnoszą się te telegramy. Mowa tu o 54. Pieszej Orłowskiej Drużynie<sup>5</sup> Opolczeńców (ros. 54-â pešaâ Orlovskâ družina gosudarstvennogo opolčeniâ lub 54-â opolčenskaâ družina)<sup>6</sup> i sytuacji, w której jednostka ta opuściła zajmowane przez nią pozycje bojowe, co prawdopodobnie zostało potraktowane przez dowództwo jako niesubordynacja. Jako istotne dla naszkicowania wiedzy kontekstowej uznałam też – podane w formie przypisów do Aneksu – informacje na temat osób zaangażowanych w wydanie i utajnienie tych rozkazów. Ich nazwiska zostały utrwalone w telegramach. Obok wskazanego już wyżej odbiorcy telegramów generała Gulewicza, są to dwaj nadawcy: generał Michaił Kwieciński, pełniący wówczas funkcję szefa sztabu

[w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. eadem, Warszawa 2019, s. 28–30.

<sup>5</sup> Drużyna Opolczenia to bezpośrednie tłumaczenie nazwy oddziału z języka rosyjskiego używane w polskiej literaturze przedmiotu. W języku starorusyjskim (ale i staropolskim) terminu „drużyna” używano dla określenia oddziałów zbrojnych sformowanych do obrony terytorium, ludności lub lokalnego władcy. W Rosji pierwsze Narodowe Opolczenie (ros. Narodnoe opolčenie) powołano w latach 1611–1612 do walki z polskim najazdem, a Drugie Narodowe Opolczenie wyzwoliło Moskwę spod polskiej okupacji w 1612 r. Podstawową jednostką Narodowego Opolczenia była drużyna. Narodowe Opolczenie powoływano pod broń również w latach: 1812, 1914–1917 i w 1941. Obecnie funkcjonuje Narodowe Opolczenie Donbasu, powołane w 2014 r. W terminologii polskiej odpowiednikiem tej formacji jest Pospolite Ruszenie. Faktem jest, że obecnie w polskiej terminologii wojskowej „drużyna” oznacza najmniejszy pododdział wojskowy składający się z 6–12 żołnierzy.

<sup>6</sup> Drużyna ta wchodziła w skład uformowanej 9 VIII 1914 r. 9. Brygady Opolczeńców (9-â brigada gosudarstvennogo opolčeniâ) walczącej od jesieni 1914 r. w składzie 2. Armii na Froncie Północno-Zachodnim. Rozkazem Naczelnego Wodza dowództwo brygady zostało rozwiązane 29 VI 1915 r. Por. Rossijskij gosudarstvennyj voenno-istoričeskij arhiv (Rosyjskie Państwowe Wojskowe Archiwum Historyczne w Moskwie) [dalej: RGWIA], f. 8196, 9-â brigada gosudarstvenno opolčeniâ (1914–1915), 16 ed. chr., 1914–1915 gg., op. 1.

2. Armii oraz generał Władimir Smirnow, pełniący wówczas funkcję dowódcy 2. Armii. W części końcowej artykułu przedmiotem omówienia uczyniłam specyficzne dysonanse i kontrowersje wynikające z zastosowania triangulacji, polegającej w tym przypadku na zestawieniu różnych danych, aby zweryfikować i wzmocnić tezy możliwe do postawienia w relacji do innych dokumentów źródłowych, których fragmenty skłaniają albo do wątpliwości względem „winy” opolczyńców, albo do refleksji nad lojalnością dowódcy 2. kompanii 54. Drużyny Opolczenia zauriad-kapitana Gładina<sup>7</sup> względem podległych mu żołnierzy. Jako kontrowersje o charakterze oznakowym wskazuję unikatowe – na tle innych, również utajnianych rozkazów z badanego zbioru dokumentów – adnotacje na telegramach. Nadana im bowiem została klauzula podwyższonej tajności. W podsumowaniu wprowadzam wątki prezentystyczne, w celu ukazania jednocześnie ponadczasowego, jak i aktualnego wymiaru problemu karania ucieczek z zajmowanych stanowisk bojowych. Stawiam tym samym tezę o zasadności zgłębiania tego zagadnienia w długim horyzoncie czasowym oraz z zaangażowaniem zarówno podejścia mikrohistorycznego, jak i komparatystycznego – z nadzieją, że artykuł ten może być odebrany jako potencjalny przyczynek do nich<sup>8</sup>.

Stan wiedzy historycznej odnoszący się do czerwcowego (zgodnie z kalendarzem gregoriańskim)<sup>9</sup> ataku z zastosowaniem broni

<sup>7</sup> Zauriad-kapitan (transkrypcja ros. zaurád'-kapitan) – jest to stopień oficerski nadawany żołnierzom bez wykształcenia oficerskiego. Ta nazwa funkcji może być tłumaczona na język polski jako „pełniący obowiązki kapitana”, ale nie jest to tłumaczenie oddające sedno. Funkcja zauriad-kapitana najczęściej jest obecna w dokumentach źródłowych właśnie w relacji do Narodowego Opolczenia Armii Imperium Rosyjskiego, po rok 1917.

<sup>8</sup> W całym tekście za tłumaczenia z języków rosyjskiego i niemieckiego odpowiedzialność ponosi autorka artykułu.

<sup>9</sup> Daty, którymi operuję, są zgodne z kalendarzem gregoriańskim, zaś w przypadkach, gdy odnoszę się do źródeł rosyjskich, wskazuję daty zgodne z kalendarzem juliańskim, które dla odróżnienia oznaczone są tu cudzysłowem. Jednocześnie daty wynikające z dokumentów rosyjskich (zawarte w poniższych cytatach z przywołaniami archiwaliów), podawane są w dwóch wersjach: według kalendarza juliańskiego, tj. zgodnie z zapisem źródłowym (z dodanym cudzysłowem), oraz według kalendarza gregoriańskiego, który zarówno wcześniej, jak i dziś stosowany jest przez cały świat zachodni. Różnica w datach to 13 dni kalendarzowych, zatem na przykład data „18”(31) stycznia oznacza „18 stycznia” według kalendarza używanego wówczas przez Rosjan, a (31) stycznia to data kalendarza stosowanego na Zachodzie oraz przez Polaków będących wówczas pod zaborami, w tym pod zaborem carskim. To wyjaśnienie tylko pozornie wydaje się

chemicznej w roku 1915 jest na tyle ograniczony, że trudno go uznać za pomocny w analizie podjętej tu problematyki. Dotychczas opublikowane opracowania ataków gazowych w rejonie Bzury i Rawki, chociaż istotne poznawczo, bazowały głównie na źródłach dających wgląd w perspektywę niemiecką<sup>10</sup>. Dążąc do uzupełnienia dotychczasowego stanu wiedzy, zdominowanego przez wnioski wyciągane głównie z wykorzystaniem dokumentów wytworzonych w łańcuchu 9. Armii Cesarstwa Niemieckiego, poniżej bazuję na wynikach kwerend archiwalnych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Wojskowości<sup>11</sup>.

### Kontekst dziejowy zdarzeń

Wydarzenia wojenne, w kontekście których doszło do omawianego tu zdarzenia oraz wydania rozkazu (zawartego w dwóch telegramach), stanowiły element procesu dziejowego i konsekwencje sytuacji, w której w listopadzie 1914 r. wojska Armii Imperium Rosyjskiego odrzuciły napierające na nie siły Armii Cesarstwa Niemieckiego aż pod Kalisz, Nieszawę i Częstochowę. Zostało to odebrane przez niemieckie Naczelne Dowództwo Sił Lądowych (niem. *Oberste Heeresleitung*, dalej: OHL) jako realne zagrożenie przekroczenia granic Rzeszy Niemieckiej przez wojska armii rosyjskiej. Jednak nawet w takiej sytuacji władze niemieckie nie zarzuciły planu zdobycia Warszawy, stolicy Królestwa Polskiego określanego przez rosyjskich zaborców jako Kraj Nadwiślański (ros. *Привислинский край*), a jako *Das Weichselland*, *Weichselgebiet* czy „rosyjska Polska” (niem. *Russisch Polen*) przez zaborców niemieckich. Było to

---

nadmiarowo oczywiste. Z moich obserwacji wynika bowiem, że niestety, zwłaszcza w angielskich, francuskich czy niemieckich tłumaczeniach i/lub opracowaniach źródeł rosyjskich obecne są liczne błędy wynikające z faktu, że różnice w stosowanych po obu stronach frontu kalendarzach nie zawsze są prawidłowo określone.

<sup>10</sup> Por. S. Kaliński, *Bolimów 1915*, Warszawa 2015; A.I. Zalewska, J. Czarniecki, *Ślady i świadectwa...* Fakt nieuwzględnienia lub niedoreprezentowania perspektywy strony rosyjskiej wynikał głównie z powodu ograniczonej lub efemerycznej dostępności do archiwów rosyjskich, co czasowo uległo poprawie, a od 2022 r. znowu szwankuje.

<sup>11</sup> Wart podkreślenia jest fakt, że w Bundesarchiv-Militärarchiv in Freiburg im Breisgau miałam możliwość wykonania kwerend w trybie bezpośredniego kontaktu z archiwalią, natomiast archiwalia, nad którymi pieczę ma Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Wojskowości (RGWIA), były przedmiotem kwerend realizowanych w trybie zdalnym, za pośrednictwem strony internetowej archiwum. Stąd poniższe analizy archiwaliów RGWIA bazują na skanach dokumentów źródłowych.

najludniejsze wówczas miasto zaboru rosyjskiego, największy ośrodek przemysłowy i kluczowy węzeł komunikacyjny w tym regionie.

Wojska armii niemieckiej, po przegrupowaniu, ruszyły do kontrnatarcia, wykorzystując fakt wyczerpania wojsk przeciwnika na skutek dramatycznie krwawych walk manewrowych (Operacja Łódzka), a następnie działań opóźniających, mających na celu zabezpieczenie ewakuacji Łodzi („druga bitwa łódzka”) oraz starć na linii Łowicz–Sanniki (bitwa pod Łowiczem)<sup>12</sup>. W efekcie tych działań siły armii niemieckiej zdołały odepchnąć wojska armii rosyjskiej aż na przedpola Warszawy. W tym czasie do niewoli niemieckiej trafiło około 100 000 żołnierzy armii rosyjskiej<sup>13</sup>. Wyliczenia dotyczące stosunku liczby jeńców do poziomu „krwawych” strat wśród szeregowych armii rosyjskiej w latach 1914–1917 stanowią jedną z przesłanek, na której opieram tezę, że wśród jeńców było szczególnie wielu żołnierzy formacji opołczenia<sup>14</sup>.

Wskutek przebiegu działań wojennych Armia Imperium Rosyjskiego została odrzucona w kierunku wschodnim i zmuszona do zajęcia pozycji obronnych na tzw. linii czterech rzek, czyli na Bzurze, Rawce, Pilicy i Nidzie. Na linii tej już od listopada 1914 r. żołnierze armii rosyjskiej przygotowywali zapasowe pozycje obronne.

<sup>12</sup> Por. *Łódzinskaâ operaciâ: sbornik dokumentov mirovoj imperialističeskoj vojny na russkom fronte (1914–1917)*, Moskwa 1936; W. Bortnowski, *Ziemia łódzka w ogniu*, Łódź 1969, s. 189; J. Daszyńska, *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, Łódź 2011; P. Grzymalski, *Bitwa Łódzka 1914. Geneza – przebieg – znaczenie*, „Pola Bitew” [Zabrze] 2014, nr 29, s. 74–75.

<sup>13</sup> Tylko w ciągu pięciu tygodni, między 11 XI a 19 XII 1914 r., do niemieckiej niewoli trafiło 97 025 szeregowych żołnierzy i 591 oficerów oraz 2 generałów armii rosyjskiej. Towarzyszyło temu przejęcie 217 karabinów maszynowych oraz 101 dział różnego kalibru, za: Bundesarchiv-Militärarchiv in Freiburg im Breisgau, BArch PH 5 II. Kriegstagebuch der 9. Armee, 24.4–30.6.1915. Otwartą pozostawiam kwestię tego, czy byli to wyłącznie jeńcy czy również dezercerzy. Dylemat ten, na poziomie nomograficznym omawia A. Smoliński. Podaje on w wątpliwość, czy jest aktualnie możliwym, aby w „wiarygodny sposób” dociekać tego, ilu dezercerów mogło kryć się w statystykach dotyczących jeńców, przypominając przy tym, kogo zgodnie z normami prawa międzynarodowego w okresie I wojny światowej uznawano za jeńca i jakie posiadał on prawa i obowiązki, por. A. Smoliński, *Dezercje z armii rosyjskiej podczas I wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2009, t. XLVI, s. 169–199 oraz idem, *Dezercerzy czy jeńcy? Przyczynek do dyskusji o stratach osobowych armii rosyjskiej podczas I wojny światowej*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2013, t. XXXVI, s. 66 i nn.

<sup>14</sup> Por. H.H. Golovin, *Voennye usiliâ Rossii v mirovoj vojne*, Moskwa 2001, s. 147–148. Teza ta znajduje poparcie w badaniach A. Smolińskiego, por. idem, *Dezercje z armii rosyjskiej...*, s. 68–69.

Działania te zintensyfikowali, gdy, na skutek ponoszonych ogromnych strat ludzkich, Kwatera Główna Naczelnego Dowódcy (ros. Stavka Verhovnogo Glavnokomanduŭšego) zdecydowała o skróceniu frontu. Do ufortyfikowania wybranych pozycji obronnych armia rosyjska wykorzystała w sposób optymalny uwarunkowania topograficzne, na które składały się naturalne przeszkody, w tym, obok terenów bagiennych i rozlewisk, zwłaszcza wysokie i strome brzegi rzek Bzura i Rawka. W sumie długość ustanowionej wówczas (wyjściowo dość prowizorycznej) tzw. zapasowej linii obronnej wyniosła na tym odcinku walk nie mniej niż 250 km. Linia ta spinała, jak cięciwą, łuk Wisły od ujścia Bzury po ujście Nidy. Działania wojenne na tym odcinku, zwłaszcza w rosyjskiej historiografii, są opisywane jako „bitwa czterech rzek”<sup>15</sup>. Złożyły się na nie m.in. działania zbrojne o charakterze pozycyjnym w dorzeczu dolnej Bzury i Rawki<sup>16</sup>.

W świetle niemieckich rozkazów z jesieni i zimy 1915 r. walki w tym rejonie, czyli na odcinku frontu od Sochaczewa (nad dolną Bzurą) na północy, po Skierniewice (nad Rawką) na południu, były traktowane przez OHL jako istotne. Jednym z tego powodów były kluczowe dla obranej taktyki walk oraz kondycji armii kwestie komunikacyjno-transportowe. Przebiegały tamtędy bowiem, obok bitej drogi będącej głównym szlakiem komunikacyjnym z Łodzi do Warszawy i dalej na wschód, „ważnego i relatywnie dobrze utrzymanego traktu bitego łączącego Królestwo Polskie z Wielkopolską”<sup>17</sup>, także dwie linie kolejowe wiodące m.in. wprost do odległej o około 70 km Warszawy, w tym jedna w standardzie „normalnotorowym”. Mowa o kluczowej dla sprawnego funkcjonowania armii niemieckiej we wschodnim teatrze walk linii Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Infrastruktura kolejowa nieustannie podlegała znaczącym zniszczeniom wojennym, jak zresztą cały obszar objęty działaniami zbrojnymi 1914–1915<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> H. Šefov, *Bitvy Rossii. Voенno-istoričeskaâ biblioteka*, Moskva 2006, s. 61.

<sup>16</sup> Obszerniej kontekst pierwotny stabilizowania wojny pozycyjnej por. A.I. Zalewska, J. Czarnecki, *Zastój na całej linii...*, s. 27–40.

<sup>17</sup> A. Majdowski, *Projekt typowych ogrodów przy koszarach drogowych w Królestwie Polskim*, „Ochrona Zabytków” 1993, nr 4, s. 364.

<sup>18</sup> Atutem linii Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej była także jej znaczna przepustowość z wyłączeniem mostów (w latach sześćdziesiątych–osiemdziesiątych XIX w. została ona poszerzona do dwóch torów) oraz funkcjonalność, która zresztą bardzo ucierpiała na skutek wojny. Por. M. Dudkowski, *Odbudowa dworców Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i linii Warszawsko-Kaliskiej po I wojnie światowej*:

Miedzy 17 grudnia 1914 a 5 lutego 1915 r. w zarysowanym powyżej rejonie wojska armii rosyjskiej zdołały wyhamować impet natarć armii niemieckiej, okupując to jednak ogromnymi krwawymi stratami. W efekcie walczące strony utknęły w okopach. Niemieckie Naczelne Dowództwo Sił Lądowych, czerpiąc wnioski ze szczególnie niefortunnych dla nich w tamtym okresie walk pozycyjnych toczonych na froncie zachodnim, nie chciało się pogodzić z tym stanem rzeczy. Dlatego, dążąc za wszelką cenę (w tym łamania obowiązujących wówczas zasad i konwencji mających na celu unikanie stosowania trucizn na polach bitew) do wyrwania się z „krwawego błota okopów”, decydenci armii niemieckiej opowiedzieli się za zastosowaniem obok broni i amunicji konwencjonalnej, również niestosowanych uprzednio metod i środków walki. Należały do nich miotacze ognia oraz bojowe środki chemiczne. Jednak oddziały armii rosyjskiej skutecznie utrzymywały zajmowane pozycje obronne. Dokonywały tego pomimo doświadczania masowych krwawych strat, powodowanych przez działania zaczepne i ofensywne przeciwnika. Do najbardziej śmiertelnych należało niespotykane dotychczas na tak ogromną skalę na froncie wschodnim Wielkiej Wojny zastosowanie artylerii przez armię niemiecką („nawała artyleryjska”). Tezę tę uwiarygodniają zarówno dokumenty źródłowe, jak i zapis archeologiczny<sup>19</sup>.

---

Pruszków – Grodzisk Mazowiecki – Żyrardów – Radziwiłłów oraz Teresin/Szymańów, „Ochrona Zabytków” 2015, t. LXVIII, nr 1, s. 77.

<sup>19</sup> Kwestię tę jedynie tu sygnalizuję, szersze jej omówienie zostało zawarte w innych publikacjach. Por. A.I. Zalewska, J. Czarnecki, *Zastój na całej linii...* Istotne są w tym kontekście także analizy list strat ludzkich, w których zawarte zostały informacje na temat przyczyn śmierci żołnierzy. Wskazując na zapis archeologiczny, mam też na myśli wyniki analiz antropologicznych, w tym rozpoznania osteobiografii poszczególnych poległych, których szczątki zostały zlokalizowane w procesie zgłębiania problematyki śmierci żołnierzy Wielkiej Wojny, a tym samym na wnioskowanie na temat urazów *peri mortem*, które mogły być przyczyną śmierci i pośród których dominują urazy spowodowane odłamkami pocisków i defragmentacje ciał wynikłe ze zmasowanych ostrzałów amunicją artyleryjską. Por. J. Marchewka, T. Konopka, A. Szarlip-Myśliwiec, N. Mucha, *Szczątki kostne poległych znad Rawki i Bzury. Wyniki analiz antropologicznych i medyczno-sądowych*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 325–342. To także elementy krajobrazu archeologicznego interpretowane jako ślady ostrzałów amunicją artyleryjską oraz tzw. leje (potocznie określane w żargonie archeologicznym jako „kratery”), stanowiące w kilku zbadanych przez nas przypadkach miejsca depozycji zdefragmentowanych na skutek kontaktu z ww. bronią szczątków poległych żołnierzy. Włączam ten archeologiczny aspekt do artykułu o charakterze głównie historycznym z jednej strony, by ukazać dopełnianie się tych perspektyw jako

Dla omawianych w tym artykule zagadnień kluczowe było wprowadzenie przez armię niemiecką na pole bitwy – m.in. w okolicy wsi Kozłów Biskupi, gdzie formacje armii rosyjskiej usytuowane zostały na wschodnim brzegu Bzury – bojowych środków chemicznych. Początkowo były to pociski gazowe ze środkami drażniącymi (np. lakrymatory). Niemcy stosowali je w czasie bitwy zimowej – najintensywniej od 31 stycznia do 5 lutego 1915 r.<sup>20</sup> Ich efektywność okazała się w opinii Niemców niewystarczająca, ponieważ nie osiągnęli spodziewanej reakcji żołnierzy rosyjskich. W teoretycznych założeniach sztabowców niemieckich ostrzał pociskami gazowymi miał skutkować opuszczeniem przez przeciwnika zajmowanych pozycji i przełamaniem linii obrony, co w efekcie miało pozwolić na wyjście z patowej wojny okopowej na tym odcinku walk. Ponieważ jednak zakładanego efektu nie uzyskali, to zapadła decyzja co do zastosowania gazów trujących, tj. chloru lub chloru z domieszką fosgenu. Czerpiąc z doświadczeń zdobytych w trakcie pierwszego ataku falowego gazami trującymi na froncie zachodnim (pod Ypres w Belgii dnia 22 kwietnia 1915 r.<sup>21</sup>), Niemcy zainicjowali ataki falowe na froncie wschodnim, właśnie w rejonie Bzury i Rawki. Dokonywał ich niemiecki 36. Pułk Saperów (tzw. *Gasregiment*, „pułk gazowy”)<sup>22</sup>.

Skutków ataków falowych z użyciem lotnego chloru żołnierze armii rosyjskiej doświadczali na omawianym odcinku walk trzykrotnie: 31 maja 1915, gdy chlor został uwolniony z 12 000 butli na odcinku między Majdanem Bolimowskim a Zakrzewem; 12 czerwca

---

immanentną cechą badań również nad tak momentarnymi zdarzeniami z pola bitwy, jak omawiane w tym artykule opuszczenie pozycji bojowych przez drużynę opolczeńców. Z drugiej zaś strony, chcę lekturę przywołanych poniżej opisów dotyczących tej sytuacji ukierunkować na empatię wobec poczucia trwogi, jakiej mogli oni doświadczać zarówno wobec gazu – broni, przed którą nie było ucieczki, jak i wobec zmasowanych ostrzałów artyleryjskich, które z wielokrotnością siły rażenia czerwcowego ataku chlorem i, w efekcie, skuteczność strony niemieckiej „30 maja” 1915 r. Por. też S. Kaliński, *Od powołania do listy strat. Żołnierze armii niemieckiej i rosyjskiej w bitwie nad Rawką i Bzurą*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 43–84.

<sup>20</sup> Por. A.I. Zalewska, J. Czarnecki, *Conflict Gas-scape: Chemical Weapons on the Eastern Front, January 1915*, [w:] *Conflict Landscapes Materiality and Meaning in Contested Places*, eds N.J. Saunders, P. Cornish, London 2021, s. 66–80.

<sup>21</sup> J. Lee, *The Gas Attack Ypres 1915 (Campaign Chronicles)*, Barnsley 2009.

<sup>22</sup> Więcej o tym np. A.I. Zalewska, *Historia użycia przez armię niemiecką broni masowego rażenia (Massenwirkung) w rejonie Rawki i Bzury w styczniu 1915 roku*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 99–112 (tam dalsza literatura).

1915, gdy między wsiami Sucha i Zakrzew uwolniono chlor z 4500 butli oraz 6 lipca 1915, gdy w gotowości było 9000 butli z chlorem na odcinku walk między wsiami Wola Szydłowiecka i Zakrzew. Niemieckie falowe ataki gazowe były dla żołnierzy wstrząsającym doświadczeniem. Pomimo ogromu cierpień spowodowanych licznymi przypadkami zatruc, w tym śmiertelnych, a także zmasowanych ataków artyleryjskich po stronie armii rosyjskiej, armia niemiecka nie przejęła pozycji wroga. Jedynie w wyniku czerwcowej ofensywy pierwsza linia armii rosyjskiej została przerwana, choć tylko lokalnie i na głębokość do 3 km. W wyniku niemieckich ataków z użyciem chloru, siły armii rosyjskiej zostały jednak znacznie osłabione.

W sumie, w wyniku użycia bojowych środków chemicznych w rejonie dolnej Bzury i Rawki, zatruciu uległo prawdopodobnie ponad 30 000 żołnierzy armii rosyjskiej i około 3000 żołnierzy armii niemieckiej<sup>23</sup>. Precyzyjna liczba strat ludzkich wynikłych z ataków chemicznych na froncie wschodnim pomimo podejmowanych badań pozostaje wciąż niedookreślona<sup>24</sup>. Jako istotne dla omawianego w tym artykule problemu warto wskazać to, że – w świetle dotychczasowych badań nad liczbą ofiar broni masowego rażenia na obszarze dzisiejszej Polski – jedną z przyczyn wciąż wątpliwego stanu wiedzy są podejmowane już w 1915 r. dążenia obydwu stron konfliktu do utajniania informacji zarówno na temat samych ataków chemicznych oraz strat własnych (przez stronę niemiecką), jak i ogromu strat ludzkich i braku zabezpieczenia np. w formie masek przeciwgazowych (przez stronę rosyjską<sup>25</sup>). Utajniania rozkazów oraz zatajania szczegółowych opisów przebiegu ataków chemicznych i ponoszonych strat dokonywały obydwie strony, między

<sup>23</sup> Szerzej zagadnienie doświadczania użycia bojowych środków chemicznych na wczesnych etapach wojny chemicznej oraz ich konsekwencje dla armii rosyjskiej i niemieckiej, por. A.I. Zalewska, *Nasze damnosa hereditas? Doświadczanie użycia bojowych środków chemicznych na obszarze dzisiejszej Polski*, Łódź 2025.

<sup>24</sup> Por. S. Kaliński, *op. cit.*, s. 43–80; A.I. Zalewska, *Countless and Uncountable (?) Victims of Chemical Weapons: Human Losses Due to the Use of Poisonous Chlorine Gas in the First Wave Attack Carried out on May 31, 1915 by the German Imperial Army on Polish Soil*, „Res Historica” 2021, vol. LII, s. 281–311. Istotne w tym kontekście są też wnioski, do jakich doszedł A. Smoliński, uzasadniając tezę, że jedną z przyczyn niepoliczalności strat krwawych w latach 1914–1917 jest ta, iż w zestawieniach strat powszechny był opis „zaginieni”, który mógł odnosić się zarówno do poległych w boju, jak i wziętych do niewoli lub tych, którzy zdezerterowali. Por. *idem*, *Dezerterzy czy jeńcy?...*, s. 63–95.

<sup>25</sup> Por. A. De-Lazari, *Himičeskoe orużie na frontah mirovoj vojny 1914–1918 g. Moskwa. Lefebure V. 1922. The Riddle of the Rhine*, London–Glasgow 1935.

innym dlatego, że informacje te mogły mieć przełożenie na morale żołnierzy. I miały, czego jednym z przejawów mogło być właśnie opuszczenie powierzonego odcinka walk przez 54. Drużynę Opółczeńców.

Niemieckie działania ofensywne na zachód od Warszawy były częścią szerszego planu OHL, którego celem było zmuszenie wojsk rosyjskich do wycofania się z centralnej Polski na wschód. Od początku maja trwała szeroko zakrojona bitwa pod Gorlicami, na przełomie maja i czerwca podjęto falowe ataki gazowe na zachód od Warszawy, a na początku lipca zaczęła się druga bitwa przasnyska. W efekcie tego już w maju 1915 r. armia rosyjska rozpoczęła stopniowe wycofywanie oddziałów na wschód<sup>26</sup>. Jednak o całkowitym opuszczeniu zajmowanych pozycji na omawianym tu odcinku walk zadecydowała dopiero radykalna zmiana sytuacji na innych odcinkach działań zbrojnych na froncie wschodnim.

Definitywny odwrót wojsk Armii Imperium Rosyjskiego znad Bzury i Rawki na wschód nastąpił nocą z 16 na 17 lipca 1915 r., czyli wkrótce po ostatnim z trzech gazowych ataków falowych. Wówczas pozycje obronne wokół wsi Mogiły, Wola Szydłowiecka, Humin, Borzymów (*vel* Borzymówka) i Kornelin opuściły ostatnie oddziały straży tylnej, uprzednio ubezpieczające odwrót wojsk armii rosyjskiej. Był to ostatni akord wielomiesięcznych walk w rejonie Bzury i Rawki. Wojska Armii Imperium Rosyjskiego wycofywały się bardzo metodycznie i bez pośpiechu, pomimo tego, że wojska armii niemieckiej naciskały i z południa, i z północy. Dowództwo nie chciało dopuścić do sytuacji, by konsekwentnie i zaciekle broniony dotychczas „polski worek” stał się dla żołnierzy armii rosyjskiej pułapką<sup>27</sup>. W efekcie tych ruchów odwrotowych, o świcie 17 lipca zwiadowcy armii niemieckiej stwierdzili, że pozycje przed nimi są puste i ruszyli w pościg za oddziałami armii rosyjskiej. Zakończył się on dopiero jesienią 1915 r. ustanowieniem nowej linii frontu, która

<sup>26</sup> J. Dąbrowski, *Wielka Wojna 1914–1918*, t. I, Oświęcim 2015, s. 308–351; M.S. Neiberg, D. Jordan, *Front wschodni 1914–1920. Od Tannenbergu do wojny polsko-bolszewickiej*, Poznań 2010, s. 77–83.

<sup>27</sup> Tak zwany „polski worek” to określenie, którym opisywano odcinek cechujący się wygięciem frontu w łuk na linii od Giżycka (Lyck) w Prusach Wschodnich, na północy, po Bełżec na Zamojszczyźnie, na południu. Skrajnie wysunięty na zachód wierzchołek tego łuku przebiegał właśnie w rejonie Bolimowa. Por. J. Czarniecki, *Archiwalne zdjęcia zwiadowcze – rozpoznanie lotnicze oraz rola samolotów w czasie bitwy nad Rawką i Bzurą 1914–1915*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 181–196.

biegła przez tereny dzisiejszej Litwy i Białorusi aż po Ukrainę<sup>28</sup>. W rejonie Bzury i Rawki po działaniach wojennych 1914–1915 pozostały zgłiszcza. Powracający latem 1915 r. do swych domostw mieszkańcy obszaru zniszczonego wojną i obciążonego szczątkami nawet do 100 000 poległych żołnierzy doświadczali trudu odnalezienia się w warunkach powojnia. Wojna pozostawiła też stanowiący *clue* kolejnej części tego artykułu: ogrom dokumentów wygenerowanych w toku walk, a pośród nich raport dowódcy 2. kompanii 54. Drużyny Opólczenia i dwa telegramy dowódcy i szefa sztabu 2. Armii (por. Aneks).

### **Rozstrzeliwać tych, którzy wykazą się niegodnym zachowaniem w boju**

„Ponieważ część naszych pozycji została utracona z winy opólczeńców to rozkazuję, aby przy ich ponownym zajęciu, to oni zostali wysłani na pierwszą linię atakujących wojsk oraz aby drużyna, która opuściła swoje pozycje miała za sobą karabiny maszynowe w celu rozstrzelania tych opólczeńców, gdyby ponownie wykazali się niegodnym zachowaniem bojowym [...]”<sup>29</sup> – oto uznany tu za kluczowy przekaz dwóch telegramów wysłanych dnia „30 maja” (12 czerwca) 1915 r. z Grodziska. Pierwszy to telegram nr 3998, na którym jako czas wysłania wskazano godzinę 9.20 rano. Został on zaadresowany do dowódcy 5. Korpusu Syberyjskiego (którego nazwiska nie wskazano) oraz do gen. Gulewicza (wg trybu: „Kopia do”). Wysłano go z numerem i podpisem: „11887 Smirnov”<sup>30</sup>. Drugi z telegramów, oznaczony nr 4018, z numerem i podpisem: „11896 Kvecinski”, wysłany w niespełna 7 godzin później, był adresowany do niewymienionych z nazwiska dowódców 35. i 36. Korpusów oraz, podobnie jak poprzedni, również do gen. Gulewicza (wg trybu: „Kopia do”).

<sup>28</sup> J. Dąbrowski, *op. cit.* oraz M.S. Neiberg, D. Jordan, *op. cit.*

<sup>29</sup> Por. treść cytatu (wymyka z treści telegramu) w oryginalnym zapisie: „Tak’ kak’ učastok’ našix’ pozicij poterân’ po vine opólcencev / to prikazyvaû pri obratnom’ owlâdên tiimi napravit’ v’ pervoj linii atakuûših’ vojsk’ tu drużinu ko / v’ slučae obnaruženîâ s’ ih’ storony vnov’ nedostojnago povedeniâ v’ boû točka 1 18 8 7, n Cmirnov’”. Telegram nr 3998, RGWIA, f. 2284 [tłumaczenie własne].

<sup>30</sup> W przypadkach cytowań stosuję transliterację, stąd tu: „11887 Smirnov”, i dalej „11896 Kvecinski”. W pozostałych przypadkach stosuję transkrypcję, stąd Smirnow, Kwieciński, Gulewicz.

Tych sześć z dziesięciu wersów stanowi podstawę tezy, że w armii rosyjskiej w toku walk nie później niż w połowie drugiego roku I wojny światowej spośród sposobów dyscyplinowania żołnierzy własnej armii stosowane były metody, za których późniejszą sformalizowaną i wielkoskalową emanację może być uznany „rozkaz 227” z 1942 r.<sup>31</sup> Profetyczny przekaz poprzedzający przywołane powyżej wersy w brzmieniu: „aby wykorzystać możliwość powtórzenia się podobnych zjawisk (stop)” – długofalowo okazał się nie w pełni wydajnym „zaklęciem”.

Obydwa telegramy mają zbliżone treści, a zasadniczą różnicą jest ta, że w telegramie z godziny 4.00 w pierwszych wersach zawarto słowa: „Dziś miał miejsce przypadek samowolnego opuszczenia przez 54. Drużynę Opółczyńców powierzonego jej odcinka walki”<sup>32</sup>. Stanowią one zdawkową kontekstualizację obydwu przekazów, która w połączeniu z datą nadania telegramów skłania do podjęcia próby jej dookreślenia.

Kontekstem czasowym nadania dwóch omawianych tu telegramów był dzień, w którym 36. Pułk Gazowy armii niemieckiej po raz drugi na froncie wschodnim w rejonie walk nad Bzurą i Rawką zastosował broń chemiczną wobec przeciwnika. Czerwcowy atak falowy Niemcy zrealizowali na odcinku frontu o długości 6 km, znacznie krótszym niż pozostałe dwa ataki falowe. Atak ten był poprzedzony bardzo silnym i precyzyjnie ukierunkowanym na pozycje przeciwnika przygotowaniem artyleryjskim. Zwielokrotniło to siłę rażenia zastosowanych metod zabijania, a tym samym skalę krwawych strat. Nawała artyleryjska rozpoczęła się już 11 czerwca o 17.30 i trwała z przerwami całą noc.

W charakterystyce kontekstu przestrzennego, w relacji z którym pozostają telegramy, pomocna jest lektura „Pamiętników” dowódcy 9. Armii Cesarstwa Niemieckiego księcia Leopolda Bawarskiego, dowodzącego nią od kwietnia 1915 r. Dowódca tak opisał ten fakt: „Trzeba było ograniczyć szerokość pasa przeprowadzenia ataku, aby pozyskać siły do kolejnego natarcia. Zaplanowano, że atak zostanie przeprowadzony na odcinku od wsi Sucha do wsi Zakrzew – łącznie z obszarem tych wsi. Tam front nieprzyjaciela tworzył wystający kąt, gdzie można było przeprowadzić skoncentrowane działanie artylerii. Teren, który wznosił się za przednią linią nieprzyjaciela,

<sup>31</sup> Por. W. Dajnes, *op. cit.*

<sup>32</sup> RGWIA, f. 2284.

pozwalal na dobrą obserwację działań artylerii i stwarzał korzystne warunki do przeprowadzenia ataku gazowego [...]”<sup>33</sup>.

Ostrzał artyleryjski objął nie tylko pierwszą linię frontu, ale również jej tyły i był precyzyjnie ukierunkowany. Strona niemiecka dysponowała już wówczas bardzo dobrym rozpoznaniem pozycji zajmowanych przez wojska armii rosyjskiej za sprawą innego nowego w tej wojnie środka walki – zwiadu lotniczego<sup>34</sup>. Planując ataki z wykorzystaniem zdjęć lotniczych, armia niemiecka знаła dokładne usytuowanie linii okopów oraz rozmieszczenie sił przeciwnika. Wiedziała też, gdzie są usytuowane czytelne z powietrza „punkty oporu” zwane przez Rosjan „redutami”. Z kolei atak gazowy był na tym odcinku skierowany ku pozycjom rosyjskim od strony rzeki Sucha, gdzie obronę stanowili żołnierze 23. Pułku Strzelców Syberyjskich. Oddziały niemieckie zaczęły forsowanie Bzury na wysokości wsi Kozłów Biskupi, gdzie pierwszą linię okopów obsadzali żołnierze 54. Pieszej Drużyny Opolczenia z guberni orłowskiej – „czarni bohaterowie” telegramu.

Formacje opolczyńców, określane jako Drużyny Opolczyńców lub po prostu opolczyńcy czy opolczenie, tworzyły tzw. Narodowe Opolczenie (ros. *Gosudarstvennoe opolčenie*)<sup>35</sup>. W oddziałach tych służyli mężczyźni do 43 roku życia, którzy nie wchodzili w skład aktywnej rezerwy. Oficerowie służyący w tych formacjach mieli do 55 lat. Opolczenie składało się między innymi z drużyn pieszych, kawalerii (pułki i sotnie), baterii artylerii oraz kompanii i półkompanii saperów. Wśród oddziałów opolczenia były też nieuzbrojone oddziały robocze. Gubernia orłowska wystawiała na omawianym odcinku walk sześć drużyn pieszych o numeracji od 49. do 54.<sup>36</sup>

<sup>33</sup> Bayerisches Hauptstaatsarchiv, Prinz Leopold von Bayern. 1915. Das persönliche Tagebuch. Nachlass Prinz Leopold, sygn. 239.

<sup>34</sup> Zagadnienie to zostało zbadane przez Jacka Czarneckiego i szczegółowo przez niego omówione w pracy *Fotografie lotnicze z okresu I wojny światowej w badaniach z zakresu archeologii współczesnych konfliktów zbrojnych*, (niepublikowany manuskrypt pracy doktorskiej), Poznań 2022; ramowe omówienie tego zagadnienia por. A.I. Zalewska, J. Czarnecki, G. Kiarszys, *Krajobraz Wielkiej Wojny. Front nad Rawką i Bzurą (1914–1915) w świetle teledetekcji archeologicznej i źródeł historycznych*, Warszawa 2019, s. 51–60.

<sup>35</sup> Opolczyńcy w Armii Imperium Rosyjskiego w 1914 r. stanowili głębokie rezerwy. W historiografii funkcjonują różne przekłady pojęcia opolczyńcy oraz wskazwane analogie, jak np. „militanci” lub „pospolite ruszenie”.

<sup>36</sup> Por. *Pešie brigady Gosudarstvennogo opolčenia perioda PMV*, [w:] *Oficery ruskoj imperatorskoj armii*, <https://www.ria1914.info/index.php> (dostęp: 13 II 2025).

Powyższe informacje proponuję traktować jako istotne dla próby zrozumienia sytuacji bojowej, na którą reakcję stanowiły między innymi dwa rozkazy, przekazane „30 maja” w formie omawianych tu telegramów. Jest prawdopodobne, że powodem opuszczenia pozycji przez 54. Drużynę był fakt, że żołnierze w niej służący nie byli w sensie bojowej przydatności traktowani jako „pełnowartościowi żołnierze” – w znaczeniu: w pełni wyszkoleni i wyposażeni. Z dokumentów źródłowych można wywnioskować, że opolczyńcom przydzielano mniej wymagające zadania lub „łatwiejsze” odcinki frontu. Jako taki właśnie odcinek mógł być potraktowany przez sztabowców kilkukilometrowy pas umocnień nad Bzurą. Ciągnął się on od wsi Zakrzew u ujścia rzeki Sucha do Bzury, poprzez wieś Kozłów Biskupi po okolice Młodzieszyna, gdzie Bzura wpadała do Wisły. Usytuowanie linii fortyfikacji polowych na szczycie wysokiego brzegu Bzury umożliwiało doskonałą widoczność i otwierało pole ostrzału. Dawało to zajmującym je wojskom przewagę nad wojskami armii niemieckiej znajdującymi się po drugiej stronie rzeki, na jej płaskim brzegu. Pięćdziesiąta czwarta Drużyna obsadzała odcinek frontu wzdłuż rzeki Bzury o długości 4 km, ciągnący się od Kozłowa Biskupiego na południowy zachód. Dalej, do ujścia rzeki Sucha, pozycje obsadzał 2. batalion 23. Pułku Syberyjskiego.

Wgląd w sytuację bojową z perspektywy rosyjskiej daje w szczególności „Raport” podpisany datą „4 czerwca 1915” (17 czerwca). Został on sporządzony przez zaurojad-kapitana Głudina w Szpitalu Polsko-Amerykańskim w Warszawie. Głudin pełnił w „maju” 1915 r. (od 24 maja do 12 czerwca) funkcję dowódcy pierwszej linii 2. kompanii 54. Drużyny Opolczenia<sup>37</sup>. Raport ten wprost odnosi się do kwestii opuszczenia przez opolczyńców zajmowanych pozycji. W piśmie zaadresowanym do dowódcy 54. Pieszej Drużyny Opolczenia pisał on: „W wyniku prośby o podanie przyczyny wycofania się z pozycji drużyny na rzece Bzura, o miejscu zbiórki drużyny, o jej lokalizacji w dniu 30 maja i o braku raportów tego dnia, melduję do dowództwa pułku co następuje: 29 maja o godzinie 6.00 wieczorem wróg otworzył ciężki ogień na nasze pozycje, co trwało całą noc. Od 19.30 nieprzyjaciół położył trzy zasłony dymne, ale ludzie nie odnieśli żadnych obrażeń od duszących gazów. W nocy ogień artylerii rozbił wiele okopów, zniszczył daszki przeciwszrapnelowe i stanowiska strzeleckie. O 5.30 rankiem 30 maja wróg zaczął ostrzał pociskami z gazem duszącym. O godzinie 7.00

<sup>37</sup> Por. przyp. 6.

rano do okopów drużyny zaczęli napływać zagazowani oficerowie i szeregowi 2. batalionu 23. Pułku Strzelców Syberyjskich. Z lewego skrzydła oddziału przeszedłem na prawą flankę 2. kompanii, gdzie była łącznica telefoniczna”.

Zauriad-kapitan Głudin zwracał uwagę na bardzo trudne warunki dowodzenia (m.in. problemy z łącznością, chaos) oraz problematyczne następstwa rażenia żołnierzy trującym chlorem: „Od początku ostrzału pozycji w drużynie nie można było utrzymać łączności telefonicznej, co chwilę pociski przerywały przewody. W drużynie w tym czasie panował pełny porządek. Ludzie byli na swoich pozycjach, pomimo tego, że wielu było zatrutych gazem. Front zajmowany przez drużynę był bardzo rozciągnięty, gdyż na odcinku 3000 kroków [ok. 2,2 km – A.Z.] do obsady okopów pozostało około 320 żołnierzy. Ludzie 23. Pułku napływali coraz liczniej i wkrótce zameldowano mi, że wyniesiono ранego dowódcę 2. batalionu i karabiny maszynowe. Kiedy pobiegłem na spotkanie tych ludzi, widziałem, że jest to mieszanina żołnierzy 2. batalionu, a nieco za nim poruszała się 3. kompania naszej drużyny. Zatrzymałem ją i kazałem zawracać, ale w okopach szli żołnierze z naprzeciwka, mówiąc, że wróg naciera, przedarł się na lewą flankę. W okopach panował tłok. Wydałem rozkaz, żeby obsadzić wolne stanowiska strzeleckie, a sam pobiegłem do telefonu, żeby o tym, co się stało, złożyć meldunek dowódcy drużyny podpułkownikowi Bogdanowowi. Kabel był wówczas naprawiony przez telefonistów i udało mi się złożyć szczegółowy meldunek. W tym czasie podchorąży 2. kompanii Sankow zameldował mi, że wróg rzeczywiście jest za nami, a kule latają za naszymi plecami. Kiedy wróciłem do okopów, sam się o tym przekonałem i wróciłem do ziemianki telefonistów, aby zameldować podpułkownikowi Bogdanowowi, że jesteśmy oskrzydleni”.

Na szczególną uwagę zasługuje opinia zauriad-kapitana na temat kondycji żołnierzy oraz podejmowanych prób zaradzenia problemowi (pogrubienie tekstu A.Z.): **„To były trudne chwile. Wyczerpani ludzie po trzech miesiącach ciągłego stania w okopach, głodni z powodu niemożności dostarczenia żywności od poprzedniego dnia, zmęczeni huraganowym ogniem, zatruci gazami, bez oficerów w kompaniach, mogli zostać odcięci przez wroga i stać się jego zdobyczą.** Podpułkownik Bogdanow rozkazał w związku z obecną sytuacją wycofać się do linii kolejowej, aby tam się skoncentrować, co wykonano. Kiedy opuściliśmy nasyp [kolejowy – A.Z.],

wróg był po naszej prawej stronie, zagrażając naszej 5. baterii. Zajęliśmy okopy, aby osłonić baterię, otworzyliśmy ogień, bateria zaprzęga konie i odjechała, a ja wraz z częścią ludzi pod huraganowym ogniem artylerii wycofałem się do umocnionego punktu w folwarku Rokotów, aby doprowadzić wojsko do porządku”.

Kolejny fragment raportu daje wgląd w dramatyczną sytuację tego dowódcy, gdy zatruty chlorem i ranny podejmował próby dowodzenia opołczeńcami i, co wynika z zapisu, mógł liczyć na lojalność i pomoc jednego z nich: „Tutaj zebrałem około 100 żołnierzy z całego składu drużyny. Dowódca 1. batalionu 22. Pułku Syberyjskiego, który przechodził z batalionem, w imieniu dowódcy 23. Pułku, rozkazał mi ruszyć w stronę nasypu linii kolejowej. Zrobiłem sprawdzenie stanu [mowa o zliczeniu żołnierzy – A.Z.], rozrzuciłem ludzi w tyralię, żeby uniknąć strat i przesunąłem ich do przodu. Kiedy dotarliśmy do linii kolejowej, pozostało około 60 ludzi, reszta ubyła ze stanu z powodu zatrucia gazem. Ja, lekko ranny i zatruty gazami, traciłem siły, ale mimo to, kiedy batalion ruszył do ataku, poprowadziłem swoich ludzi jako wsparcie. Szliśmy okopami, rowami łącznikowymi, w pewnej odległości za ostatnią kompanią 1. batalionu 22. Pułku, gdy nagle ta kompania niespodziewanie szybko zawróciła w naszą stronę, mówiąc, że kazano im wycofać się na linię kolejową, że taki jest rozkaz dowództwa batalionu. Wszyscy ludzie zawrócili, a ja, straciwszy ostatnie siły, pozostałem w okopach z opołczęncem<sup>38</sup> z 3. kompanii Filatowem, który mnie nie opuścił również w przyszłości. Wspomniany opołčenje zaprowadził mnie do linii kolejowej, a ja już całkiem opadłem z sił i leżałem pod nasypem przez około godzinę. Tam doznałem lekkiej kontuzji lewego ramienia. Następnie Filatow zabrał mnie do ziemianki artyleryjskiej i stamtąd wysłano mnie do szpitala. Po drodze widziałem ludzi z drużyny zgromadzonych w Rokotowie. Podczas ataku podpułkownik BOGDANOW udał się do [nieczytelne – A.Z.] z dowódcą 1. batalionu 22. Pułku, który poprosił go o zorientowanie w sytuacji, po czym rannego [Bogdanowa – A.Z.] również odprowadzono do ziemianki artyleryjskiej. Nie mogłem tego dnia wysłać pisemnego meldunku i dlatego 1 czerwca przekazałem go ze szpitala Dowódcy Drużyny”.

<sup>38</sup> W oryginale „s’ ratnikom”, gdzie *ratnik* w dosłownym tłumaczeniu oznacza „woj” lub „wojownik”. W znaczeniu wojskowym lat 1914–1917 oznaczało to szeregowego żołnierza Państwowego Opołczenia.

Ta relacja z pierwszej ręki unaocznia liczne niuanse, które zauriad-kapitan Gładin chciał utrwalić, wyjaśnić i zakomunikować dowódcy 54. Pieszej Drużyny Opółczenia, do którego raport został zaadresowany. Subiektywny ogląd sytuacji dokonany *post factum* przez Gładina nie jest spójny z innym przekazem dotyczącym tych samych wydarzeń, widzianych z nieco odmiennej perspektywy. Mowa o relacji dowódcy 4. batalionu 23. Pułku Strzelców Syberyjskich kapitana Kosteckiego. W raporcie z działań ww. batalionu w dniach „29–31 maja” (11–13 czerwca) 1915 r. zapisał on: „30 maja około 4.00 nad ranem zapadła dziwna cisza na lewej flance pułku, zwykle niespokojnej i postanowiłem posłać do 54. Drużyny zwiad, by dowiedzieć się, co u nich się dzieje. Po kilku minutach przybiegło dwóch spoconych telefonistów i dysząc zameldowali, że drużyna już dawno się wycofała. Co dzieje się dalej na lewej flance nie wiedzą, ale wcześniej słychać tam było strzały, a teraz ucichło, a z dala widzieli dużo nacierających Niemców. W czasie, kiedy Niemcy nacierali na reduty nr 2, 3 i 4, oni zupełnie nieoczekiwanie, bez jednego wystrzału zaszli 16. kompanię, do której podeszli pod osłoną lasu i ruin od tyłu i z lewej przez pozycje drużyny [mowa tu o 54. Pieszej Drużynie Opółczenia – A.Z.], która nie uprzedziła 16. kompanii o tym, że się wycofuje [...]”<sup>39</sup>.

Poddanie krytyce źródłowej dokumentów, które obszernie tu cytuję z intencją wprowadzenia ich do obiegu naukowego, pozwala na rozpoznanie dysonansów między nimi. Uczytelniają się one na przykład przy zestawieniu przekazów zauriad-kapitana Gładina i kapitana Kosteckiego. Ten drugi, oficer 23. Pułku Syberyjskiego, inaczej niż dowódca jednej z kompani opółczenia zapisał, że opółczeni faktycznie opuścili swoje pozycje, co umożliwiło Niemcom wdarcie się w głąb linii rosyjskich. Kostecki nic przy tym nie napisał ani o ewentualnym wycofaniu się konkretnej jednostki pod wodzą rannego dowódcy, ani o ataku gazowym, który do tego wycofania mógł doprowadzić. Na uwagę zasługuje fakt, że z przekazów pozostałych oficerów 23. Pułku Syberyjskiego zaangażowanych w omawianą tu sytuację nie wynika, że front w ogóle został przełamany. Z żadnego z dokumentów także nie wynika, by doszło do tego na rzece Bzura lub choćby na rzece Sucha. W świetle zebranych źródeł informacji zdarzenia z „30 maja” aktualnie zdają się

<sup>39</sup> Dzień opisany w dokumencie jako „30 maja” oznacza zgodnie z kalendarzem juliańskim 12 czerwca. Por. przyp. 6 powyżej.

cechować enigmatycznością. W roku 1915 było kilka osób, które miały głos decyzyjny, tj. mogły decydować o tym, „jak faktycznie było”. Dlatego zasadne wydaje się przybliżenie wszystkich wymienionych z nazwiska uczestników łańcucha komunikacyjnego, którego medium były telegramy zawierające kontrowersyjny rozkaz. Zacniemy od ich nadawców. Byli to generałowie Władimir Smirnow, wówczas pełniący funkcję dowódcy 2. Armii Imperium Carskiego oraz Michaił F. Kwieciński, pełniący wówczas funkcję szefa sztabu tejże armii.

Władimir Wasiliewicz Smirnow (Смирнов Владимир Васильевич) (1849–1918), niemal od dziecka w służbie wojskowej, był już wówczas doskonale wyszkolonym i doświadczonym żołnierzem. Jego pierwszą szkołą był korpus Kadetów w Połocku. W wieku 18 lat uzyskał awans do stopnia podporucznika. Wspinanie się po szczeblach wojskowej kariery dowódczej rozpoczął, dowodząc 28. Połockim Pułkiem Piechoty. Służył zarówno w sztabach różnego szczebla, jak i w linii. Pierwszy stopień generalski i dowództwo korpusu uzyskał w 1908 r. Funkcję dowódcy 2. Armii pełnił od listopada 1914 r. Po rewolucji lutowej w 1917 r. krótko, bo około miesiąc, dowodził frontem zachodnim. W kwietniu 1917 r. został włączony do składu Rady Wojennej. W 1918 r. został aresztowany przez bolszewików i zakatowany na śmierć lub rozstrzelany w Kijowie w 1919 r. Bezpośrednia przyczyna jego śmierci pozostaje przedmiotem dyskusji.

Autor drugiego telegramu, Michaił Fiodorowicz Kwieciński (Квѣцинский Михайл Фѣдорович) (1866–1923), pochodził z rodziny wojskowej i tak jak Smirnow był w dzieciństwie kadetem. Trzeci Moskiewski Korpus Kadetów ukończył w roku 1883. Karierę wojskową zaczynał jako artylerzysta, zaś pierwszy stopień oficerski uzyskał w roku 1885. Pierwszą jednostką wojskową, w której zdobywał doświadczenia, była 8. Brygada Artylerii. Po ukończeniu z pierwszą lokatą Akademii Sztabu Generalnego, w roku 1891 rozpoczął służbę w Warszawskim Okręgu Wojskowym, zaś po 7 latach został przeniesiony na Daleki Wschód, gdzie służył jako oficer sztabowy w Mukdenie i w regionie kwantuńskim. Uzyskawszy pierwszy stopień generalski, w roku 1910 został przeniesiony na Kaukaz. Pierwszą wojnę światową rozpoczął, dowodząc 3. Kaukaskim Korpusem Armijnym, zaś w lutym 1915 r. został szefem sztabu 2. Armii. Po rewolucji lutowej 1917 r. dowodził 3. Armią, ale szybko został przeniesiony do rezerwy. Aresztowany w Kijowie przez Ukraińców

po rewolucji październikowej, uciekł z niewoli i został internowany w Niemczech, skąd przedostał się do Archangielska, by wraz z białymi wojskami walczyć przeciwko bolszewikom. W lutym 1920 r. był ewakuowany do Szwecji i tam internowany. Przedostał się do Norwegii i tam, pracując jako robotnik i taksówkarz, zmarł po długiej chorobie w Szpitalu Czerwonego Krzyża w roku 1923<sup>40</sup>.

Na obydwu telegramach obecne jest jedno łączące je nazwisko: Gulewicz<sup>41</sup>. Odnosi się ono do pełniącego wówczas funkcję szefa sztabu Frontu Północno-Zachodniego, dlatego skierowano do niego kopie telegramów nr 3998. Arsenij Anatoljewicz Gulewicz, w zapisie oryginalnym rosyjskim Гулевич, Арсений Анатольевич (1866–1947), był pochodzącym z wyższych sfer rówieśnikiem gen. Kwiecińskiego. Jego rodzina związana była z dworem cara, a on sam, zresztą podobnie jak obaj wymienieni wcześniej generałowie, drogę zawodową rozpoczął w korpusie kadetów. Błyskawicznie stawiał pierwsze kroki oficerskiej kariery w stopniu podporucznika, które zaprowadziły go do elitarnego Pułku Finlandzkiego Lejb-Gwardii. Akademię Sztabu Generalnego ukończył z pierwszą lokatą w 1892 r. Tam kształcił się jednocześnie między innymi z późniejszym ww. gen. Kwiecińskim<sup>42</sup>, jednak w odróżnieniu od niego po ukończeniu Akademii nie został wysłany na Daleki Wschód do jednostki liniowej, lecz udał się najpierw na studia zagraniczne, a potem pełnił służbę sztabową na różnych szczeblach w rejonie Petersburga, aby w 1904 r. powrócić do Akademii Sztabu Generalnego jako jej wykładowca. Od początku wojny pełnił funkcję szefa sztabu, najpierw 6. Armii, potem 9. Armii, by 2 lutego 1915 r. objąć funkcję szefa sztabu wojsk Frontu Północno-Zachodniego, którą sprawował do 21 września 1915 r., gdy został przeniesiony do dyspozycji Naczelnego Dowódcy Wojsk Frontu Północnego<sup>43</sup>. Pod koniec wojny dowodził korpusem, a po rewolucji lutowej przeszedł do rezerwy. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej – przystąpił do

<sup>40</sup> Por. K.A. Zalesskij, *Kto był kto w Pervoj mirovoj wojne*, Moskwa 2003.

<sup>41</sup> W literaturze przedmiotu obecne są różne formy i zapisy nazwiska generała, od form zapisu po transkrypcji: Gulewicz, poprzez „de Gulewicz”, „Guliewicz” po Hulewicz (por. transkrypcja nazwiska za: <https://gulevich.net/>, dostęp: 13 II 2025). Przyjmuję tu najpowszechniej stosowaną w literaturze przedmiotu formę zapisu po transkrypcji: Gulewicz.

<sup>42</sup> Drogi karier wojskowych Gulewicza i Michaiła F. Kwiecińskiego przecinały się zresztą wielokrotnie, wcześniej kończyli ten sam 3. Moskiewski Korpus Kadetów oraz tę samą Wojenną Akademię Aleksandrowską.

<sup>43</sup> Por. K.A. Zalesskij, *op. cit.*

wojsk białych – reprezentował gen. Judenicza w Finlandii i kierował tam też rosyjskim Czerwonym Krzyżem. W 1920 r. – po klęsce białych – wyjechał do Paryża. Tam pozostawał w wyższych kręgach białej emigracji, a po agresji Niemiec na Związek Sowiecki – poparł Hitlera w imieniu oficerów Imperium Rosyjskiego. Zmarł w Paryżu w 1947 r. Gdy skupimy się jednak na wiośnie 1915 r., funkcja pełniona przez Gulewicza w „maju” (czerwcu) z jednej strony uzasadnia, dlaczego obydwu telegramy, o których tu mowa, zostały zaadresowane właśnie do niego, z drugiej zaś strony zwraca uwagę na to, jak wysoką wagę przypisano zdarzeniu łączonemu z udziałem 54. Drużyny, skoro wiadomość o tym kierowana była do szefa sztabu.

W sferze pytań otwartych pozostaje powód, dla którego na obydwu telegramach – w odróżnieniu od wielu innych utajnianych telegramów przesyłanych w tamtym czasie w łańcuchu 2. Armii Imperium Rosyjskiego – umieszczona została dodatkowa adnotacja „Tylko do rąk własnych gen. Gulewicza”.

Ukierunkowując refleksję na wnioskowanie hipotetyczno-dedukcyjne, można zaproponować kilka hipotez. Pierwszą z nich jest ta, że podwładni ze szczebla dowództwa 2. Armii dążyli do tego, aby przekazać szefowi sztabu Frontu wiadomość o tym, że w ich opinii utrata kilkukilometrowego odcinka frontu nad Bzurą nie była tożsama z przerwaniem tego odcinka frontu, ale chwilowym zawiorowaniem „spowodowanym” przez drużynę niezdyscyplinowanych czy niewystarczająco zmotywowanych do walki opołczeńców. Kolejna możliwa do zaproponowania hipoteza to ta, że celem obydwu nadawców było przekonanie wpływowego i decyzyjnego generała Gulewicza, aby przeczytawszy taki telegram, dostrzegł i docenił determinację, zdecydowanie i nieprzejednanie swoich bezpośrednich podwładnych, co mogło sprzyjać dostrzeżeniu ich „zdecydowanych” działań naprawczych oraz docenieniu ich przy ewentualnych awansach lub zmianach stanowisk służbowych. Trzecia hipoteza to połączenie obu poprzednich: celem takiego, a nie innego sformułowania telegramu mogło być dążenie nadawców do pokazania, że generałowie panowali i wciąż panują nad sytuacją, karzą winnych i liczą na to, że ich samych może spotkać docenienie zamiast kary za dopuszczenie do przerwania linii i utratę terenu.

## Podsumowanie

W powszechnej opinii społecznej utarł się pogląd, że „strzelanie w plecy” do własnych żołnierzy to zbrodniczy, wielokrotnie wdrażany w życie koncept Stalina. Znajduje to podstawy w historiografii, zwłaszcza we wnioskach płynących z omówień najtrudniejszego z perspektywy sowietów okresu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej w 1942 r. To wtedy Stalin podjął desperacką próbę powstrzymania dezercji, w tym wycofywania się przed nacierającymi wojskami niemieckimi. Rozkazem nr 227 z 28 lipca powołał oddziały zaporowe. Rozkaz z czasem zyskał potoczną nazwę „Ani kroku wstecz” (ros. *Ni šagu nazad!*). W rozkazie tym zawiera się dyrektywa, by „sformować w ramach wszystkich armii 3 do 5 dobrze uzbrojonych oddziałów zaporowych (do 200 ludzi w każdym), rozmieścić je na bezpośrednich tyłach niepewnych dywizji i zobowiązać, aby w przypadku paniki i bezładnego odwrotu jednostek dywizji rozstrzeliwać na miejscu panikarzy i tchórzy, tym samym pomóc uczciwym żołnierzom wypełnić swój obowiązek wobec Ojczyzny”<sup>44</sup>.

Z przedstawianych tu dokumentów wynika, że analogiczne pomysły na rozwiązywanie problemów niesubordynacji żołnierzy rodziły się w głowach rosyjskich dowódców już w czasie I wojny światowej. Na podstawie dotychczas zebranych informacji, na chwilę obecną nie jest możliwa odpowiedź na nasuwające się dalsze pytania. Jednym z nich jest to, czy pomysł powołania pododdziałów z karabinami maszynowymi – w celu „strzelania w plecy” żołnierzom własnej armii – został faktycznie wcielony w życie w 1915 r., tj. czy w armii rosyjskiej operującej w rejonie dolnej Bzury przed ponad wiekiem *de facto* doszło do wykonania tego rozkazu i zastrzelenia uciekających z pola walki żołnierzy. Drugim pytaniem jest to, czy rozkaz strzelania do własnych żołnierzy z wiosny 1915 r. był „rozwiązaniem” proponowanym jednorazowo, czy może zyskał trwały, bardziej sformalizowany status – analogicznie do rozwiązań przyjętych przez oddziały zaporowe w czasie II wojny światowej na podstawie rozkazu Stalina z 1942 r. Dzisiejsza sytuacja polityczna i ograniczenia w dostępie do archiwów rosyjskich nie sprzyjają pogłębionym badaniom źródłowym nad tymi kwestiami. Dlatego na chwilę obecną zarówno powyższe, jak i inne potencjalne pytania pozostają otwarte.

<sup>44</sup> Omówienie tego zagadnienia, por. W. Dajnes, *op. cit.*

Analizując przedstawione tu dokumenty źródłowe, za istotne uznałam wszelkie dostępne mi dane kontekstowe, w tym to, że oddziały opolczyńców, do których w omawianej tu sytuacji odniesiono jeden z najbardziej radykalnych sposobów – rozstrzelać w razie ucieczki z pozycji bojowej – były traktowane jak wojsko „drugiej kategorii”. Byli to żołnierze często w starszym wieku, bez należytego wykształcenia, słabo uzbrojeni i wyposażeni. Byli też pomijani (ignorowani) w licznych aspektach, również tych „granicznych”. Pośrednio wskazuje na to na przykład lista strat opracowana przez pułkownika Mandrykę, dowódcę 23. Pułku Syberyjskiego, w której nie zawarto podliczenia strat 54. Drużyny Opolczenia. W raporcie przez niego sporządzonym wskazane zostały straty 23. Pułku Syberyjskiego – 1709 żołnierzy i oficerów rannych, zabitych, zatrutych gazami i zaginionych, 22. Pułku Syberyjskiego – 1000 żołnierzy i oficerów, a nawet idących na pomoc batalionów z 197. i 198. pułków piechoty, które straciły razem 42 rannych i 3 zabitych, natomiast nie wspomniano tu ani słowem o stratach 53. Drużyny Opolczenia – która tak jak 22. Pułk Syberyjski ruszyła do odpierania niemieckiego ataku. Nie ma też u Mandryka słowa o stratach 54. Drużyny Opolczenia, którą obarczono winą za zaistniałą sytuację. Tymczasem z raportu Gładina sporządzonego w szpitalu wynika, że w nocy w czasie ostrzału artyleryjskiego w linii było 320 żołnierzy tej drużyny, podczas gdy po ataku gazowym do nasypu linii kolejowej wycofało się około 60 żołnierzy. To należy odczytywać jako radykalne osłabienie tej jednostki, choć nie wiadomo, ilu było rannych, ilu zabitych, ilu zaginionych, a ilu czasowo rozproszonych w bitewnym chaosie.

Wśród pytań otwartych obok pytania o to, czy rozkaz z „30 maja” 1915 r. wobec 54. Drużyny Opolczyńców został wykonany jest również to, czy opolczyńcy, których rozkaz ten dotyczył, wzięli udział w próbach odzyskania utraconego terenu na zasadach określonych w telegramie. Nie wiadomo też, czy na omawianym tu odcinku frontu w kontekstach innych tego typu zdarzeń strona rosyjska wydawała analogiczne rozkazy lub stosowała tak radykalne środki dyscyplinujące. Nie dysponujemy w tej chwili takim dostępem do dokumentów archiwalnych, by te aspekty wyjaśnić. Warte podkreślenia wydaje się też to, że sytuacja, w jakiej znalazła się 54. Drużyna po czerwcowym ataku gazowym i ostrzałach artyleryjskich, raczej nie stwarzała warunków do wykonania takiego rozkazu. Z raportu zauriad-kapitana Gładina wynika, że drużyna ta została zredukowana z 320 żołnierzy do zaledwie 60, czyli

z walk 12 czerwca ocalało około 20% stanu wyjściowego. Takie siły nie byłyby w stanie „odbić” utraconego odcinka. Ponadto już dwa tygodnie później (w lipcu 1915 r.) 54. Drużyna została rozwiązana. Z dokumentów rosyjskich wynika bowiem, że 54. Drużyna Opółczeńców została w „czerwcu” 1915 r. rozformowana, a jej żołnierze, tak jak i żołnierze 53. Drużyny Opółczeńców, weszli w skład 454. Pułku Piechoty, który sformowano w Twierdzy Modlin (wtedy Nowogeorgijewsk, ros. Новогео́ргиевская крепость). Co warte odnotowania – opółczeni „ukarani” rozwiązaniem jednostki pozostali w niej niewiele dłużej niż miesiąc, ponieważ Twierdza Nowogeorgijewska (Modlin), otoczona przez Niemców 9 sierpnia, już po 11 dniach, tj. 20 sierpnia 1915 r., poddała się, a jej cała załoga trafiła do niemieckiej niewoli (w tym opółczeni).

Omawiane w tym artykule zagadnienia dają asumpt do konkluzji prezentystycznych. Informacje docierające do nas z pól bitew, gdzie od 24 lutego 2022 r. trwa pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę, dostarczają przesłanek przemawiających za tezą, że armia rosyjska również aktualnie może angażować oddziały zaporowe w toku działań bojowych. Wskazuje na to między innymi stanowisko brytyjskiego Ministerstwa Obrony z 4 listopada 2022 r. oraz świadectwa rosyjskich żołnierzy cytowane przez światowe media<sup>45</sup>. Można z nich wnioskować, że radykalne formy dyscyplinowania żołnierzy – zainicjowane co najmniej przed 110 laty wobec 54. Drużyny Opółczenia (w co wgląd dają przedstawione w tym artykule dokumenty źródłowe) i zintensyfikowane przed 83 laty w efekcie zbrodniczego rozkazu Stalina – mogą być praktykowane także współcześnie. Chociaż na ten moment dziejowy nie są jeszcze dostępne dowody formalne lub literatura przedmiotu dające pełniejszy lub pewniejszy wgląd w trwającą wojnę w Ukrainie, to zaprzeczenie tezie, że wydawanie rozkazu „Ani kroku w tył”<sup>46</sup> jako zapowiedzi strzału w plecy

<sup>45</sup> K. Viner, *Russian Soldiers Say Commanders Used ‘Barrier Troops’ to Stop Them Retreating*, „The Guardian.com”, por. <https://www.theguardian.com/world/2023/mar/27/russian-soldiers-commanders-used-barrier-troops-stop-retreating> (dostęp: 13 II 2025); PAZ, *Rosja rozmieszcza „oddziały zaporowe”*. Świadczy to o trzech rzeczach, Onet.pl, 2022, por. <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/rosja-rozmieszcza-oddzialy-zaporowe-swiadczy-to-o-trzech-rzeczach/rv9vr8v> (dostęp: 13 II 2025); A. Mazurenko, *Russians deploy barrier units of Kadyrovites in Kharkiv Oblast*, „Ukrainska Pravda” 25, za: <https://www.pravda.com.ua/eng/news/2024/06/10/7460028/> (dostęp: 13 II 2025).

<sup>46</sup> A. Strielnikow, „Horror”. Jak Rosja zmusza dezertów do powrotu na front, 31.07.2024, „Portal DW online”, „W centrum uwagi”, por. <https://www.dw.com/pl/nic-nie-jest-w-stanie-odda%C4%87-skali-horroru-jak-rosja-zmusza->

rosyjskich żołnierzy może być elementem również bieżącej wojny, byłoby ignorowaniem doświadczenia ofiar oddziałów zaporowych, których historia wykracza wstecz poza II wojnę światową, co starałam się ukazać w tym artykule. Jednocześnie, co też wymaga tu podkreślenia, z historii możemy czerpać liczne przykłady rozmaitych przekłamań dokonywanych tak przez uczestników wydarzeń, jak i przez propagandę wojskową lub państwową. Jednak przy braku pewniejszych niż zastane potwierdzeń aktualności rozkazu „Ani kroku w tył!” w toku bieżących działań wojennych, również przesłanki zasługują na poważne traktowanie. Zwłaszcza jeśli odnoszą się do pozbawiania ludzi życia. Tu, strzałami w plecy.

### Aneks

I. Treść telegramu nr 3998 (No. 48) z dnia z 12 czerwca („30 maja”) 1915 r. z godziny 9.20 rano<sup>47</sup>

GRODISK' 30 MAĀ 9 ČAC 20 MIHUTA TOČKA HEMEDLEHHO  
DOHECITE KAKIĀ MĚRY VAMI PRINĀTY PROTIV' 54 OPOLČENSKOJ  
DRUŽINY SAMOVOL'NO OSTAVIVŠEJ VVĚRENNYJ EJ BOEVOJ  
UČASTOK', DABY V'

KORNĚ PRESĚČ' VOZMOŽNOST' POVTORENĪĀ PODOBNYH' ĀVLENĪJ  
TOČKA TAK' KAK' UČASTOK' NAŠIH' POZICIJ POTERĀN' PO VIN  
OPOLČENCE[V] TO PRIKAZYVAŮ PRI OBRATNOM' OVLADĚNTI IMI  
NAPRAVIT' V' PERVOJ LINTI ATAKUŮŠIH' VOJSK' TU DRUŽINU  
KOTORAĀ BROSILA SVOI POZICI

IMEĀ ZA NEŮ PULEMETY DLĀ RAZSTRĚLIVANĪĀ ĚTIH' OPOLČENCEV'  
V' SLUČAĚ

OBNARUŽENĪĀ S' IH' STORONY VNOV' NEDOSTOJNAGO POVEDENĪĀ  
V' BOŮ TOČKA 1 18 8 7, NSMIRNOV'

dezterter%C3%B3w-do-powrotu-na-front/a-69819408 (dostęp: 1 XI 2024); A. Łomanowski, *Wielka i wstydliva tajemnica Kremla. Rosyjscy dezterterzy*, 20.06.2024, „Rzeczpospolita” wydanie online: <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art40667321-wielka-i-wstydliva-tajemnica-kremla-rosyjscy-dezterterzy> (dostęp: 1 XI 2024).

<sup>47</sup> RGWIA, f. 2284.

Tłumaczenie telegramu nr 3998 (No. 48) adresowanego do dowódcy 5. Korpusu Syberyjskiego

Kopia kierowana była do gen. Gulewicza. Na telegramie była adnotacja: tajne przekazać tylko gen. Gulewiczowi.

„Grodzisk 30 maja godzina 9 minut 20 KROPKA niezwłocznie poinformujcie jakie środki należy przyjąć przeciwko 54 drużynie opolczyńców samowolnie opuszczającej przydzielone jej pozycje bojowe, w celu zapobieżenia możliwości powtórzenia się takich zjawisk KROPKA ponieważ część naszych pozycji została utracona z winy opolczyńców to rozkazuję, aby przy ich ponownym zajęciu oni zostali wysłani na pierwszą linię atakujących wojsk tu drużyna, która opuściła swoje pozycje miała za sobą karabiny maszynowe w celu rozstrzelania tych opolczyńców na wypadek, gdyby ponownie wykazali się niegodnym zachowaniem bojowym KROPKA 1 18 8 7, N Smirnov”

**II.** Treść telegramu nr 4018 (No. 61) z dnia 12 czerwca („30 maja”) 1915 r. z godziny 4.00<sup>48</sup>

GRODISK' 30 MAĀ 4 Ć DNĀ SEGODNĀ IMĚĽĚ SLUČAI SAMOVLADOGO  
OSTAVLENĪĀ 54 OPOLČENSKOJ DRUŽINOJ VVĚRENNAGO EJ BOEOGO  
UČASTKA

DABY V' KORNĚ PRESEČ' VOZMOŽNOST' POVTORENIĀ PODOBNYH'  
ĀVLENĪJ

KOMANDUŮŠĪJ ARMĚJ PRIKAZAL' PRI OBRATNOM' OVLAĐĚNĪ  
UTERĀNNYH'

NAŠIH' POZICIĪ NAPRAVIT' V' PERVOJ LINTIATAKUŮŠĪJ VOJSK'  
TU DRUŽINU, KOTORAĀ BROSILA SVOI POZICTI, IMĚĀ ZA NEŮ  
PULEMETY DLĀ

RAZSTRELIVANIĀ ETIH OPOLČENCEV' V' SLUČAĚ OBNARUŽENĪ S' IH'  
STORONY VNOV' NEDOSTOJNAGO POVEDENĪ V' BOŮ TOČKA  
NASTOĀŠEE PRIKAZANIE KOMANDUŮŠAGO

ARMĚJ SOOBŠAETSĀ DLĀ SVĚDĚNĪ I RUKOVODSTVA  
11896- KVĚCINSKII

<sup>48</sup> RGWIA, f. 2284.

Tłumaczenie telegramu nr 4018 (No. 61) adresowanego do dowódców 35. i 36.

Kopia kierowana była do gen. Gulewicza. Na telegramie była adnotacja: tajne przekazać tylko gen. Gulewiczowi.

„Grodzisk 30 maja godzina 4 po południu dziś miał miejsce przypadek samowolnego opuszczenia przez 54 drużynę opołczeńców powierzonego jej odcinka walki aby wykorzystać możliwość powtórzenia się takich zjawisk dowódca armii rozkazał, aby przy odbijaniu utraconych naszych pozycji w pierwszej linii takich wojsk nacierała ta drużyna, która porzuciła swoje pozycje i by za nimi ustawić karabiny, aby rozstrzeliwały tych opołczeńców, w przypadku zaistnienia z ich strony znowu niegodnej postawy w boju KROPKA niniejszy rozkaz dowódcy armii podaje się do wiadomości dowódców 11896 Kvecinski”.

## **Podziękowania**

Dziękuję pierwszym Czytelnikom tego artykułu, w tym anonimowym Recenzentom, za istotne i cenne uwagi. Bardzo dziękuję dr. Jackowi Czarneckiemu za wsparcie, tak w procesie rozczytywania, jak i tłumaczenia oraz interpretacji tekstów źródłowych, a także Dorocie Cyngot za wszelkie bardzo pomocne wskazówki, w tym te w procesie transliteracji i transkrypcji tekstów rosyjskojęzycznych.

## **Bibliografia / Bibliography**

### **ŹRÓDŁA ARCHIWALNE**

Bayerisches Hauptstaatsarchiv

Prinz Leopold von Bayern. 1915. Das persönliche Tagebuch. Nachlass Prinz Leopold, sygn. 239

Bundesarchiv-Militärarchiv in Freiburg im Breisgau

BArch PH 5 II. Kriegstagebuch der 9. Armee, 24.4-30.6.1915

Rossijskij gosudarstvennyj voenno-istoričeskij arhiv (Rosyjskie Państwowe Wojskowe Archiwum Historyczne w Moskwie) [RGWIA]

f. 2284, 8196

## OPRACOWANIA

- Archeologia frontu wschodniego jako wyzwanie*, red. A.I. Zalewska, Warszawa–Lublin 2021.
- Bortnowski W., *Ziemia łódzka w ogniu*, Łódź 1969.
- Czarnecki J., *Archiwalne zdjęcia zwiadowcze – rozpoznanie lotnicze oraz rola samolotów w czasie bitwy nad Rawką i Bzurą 1914–1915*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 181–196.
- Czarnecki J., *Fotografie lotnicze z okresu I wojny światowej w badaniach z zakresu archeologii współczesnych konfliktów zbrojnych*, (niepublikowany manuskrypt pracy doktorskiej), Poznań 2022.
- Dajnes W., *Bataliony karne i oddziały zaporowe Armii Czerwonej*, Warszawa 2015.
- Daszyńska J., *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, Łódź 2011.
- Dąbrowski J., *Wielka Wojna 1914–1918*, t. I, Oświęcim 2015.
- De-Lazari A., *Himičeskoe oružie na frontah mirovoj vojny 1914–1918 g. Moskwa. Lefebure V. 1922. The Riddle of the Rhine*, London–Glasgow 1935.
- Dudkowski M., *Odbudowa dworców Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i linii Warszawsko-Kaliskiej po I wojnie światowej: Pruszków – Grodzisk Mazowiecki – Żyrardów – Radziwiłłów oraz Teresin/Szymanów*, „Ochrona Zabytków” 2015, t. LXVIII, nr 1, s. 77–93.
- Golovin H.H., *Voennye usiliâ Rossii v mirovoj vojne*, Moskva 2001.
- Grzymiski P., *Bitwa Łódzka 1914. Geneza – przebieg – znaczenie*, „Pola Bitew” [Zabrze] 2014, nr 29, s. 74–75.
- Kaliński S., *Bolimów 1915*, Warszawa 2015.
- Kaliński S., *Od powołania do listy strat. Żołnierze armii niemieckiej i rosyjskiej w bitwie nad Rawką i Bzurą*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 43–84.
- Lee J., *The Gas Attack Ypres 1915 (Campaign Chronicles)*, Barnsley 2009.
- Łódzka operacja: zbiór dokumentów wojny imperialistycznej na ruskim froncie (1914–1917)*, Moskwa 1936.
- Majdowski A., *Projekt typowych ogrodów przy koszarach drogowych w Królestwie Polskim*, „Ochrona Zabytków” 1993, nr 4, s. 363–366.
- Marchewka J., Konopka T., Szarlip-Myśliwiec A., Mucha N., *Szczątki kostne poległych nad Rawką i Bzurą. Wyniki analiz antropologicznych i medyczo-sądowych*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 325–342.
- Neiberg M.S., Jordan D., *Front wschodni 1914–1920. Od Tannenbergu do wojny polsko-bolszewickiej*, Poznań 2010.
- Smoliński A., *Dezerce z armii rosyjskiej podczas I wojny światowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2009, t. XLVI, s. 169–199.
- Smoliński A., *Dezerterzy czy jeńcy? Przyczynek do dyskusji o stratach osobowych armii rosyjskiej podczas I wojny światowej*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2013, t. XXXVI, s. 63–95.

- Šefov H., *Bitvy Rossii. Voennno-istoričeskaâ biblioteka*, Moskva 2006.
- Zalesskij K.A., *Kto byl kto v Pervoj mirovoj vojne*, Moskva 2003.
- Zalewska A.I., *Countless and Uncountable (?) Victims of Chemical Weapons: Human Losses Due to the Use of Poisonous Chlorine Gas in the First Wave Attack Carried out on May 31, 1915 by the German Imperial Army on Polish Soil*, „Res Historica” 2021, vol. LII, s. 281–311. <https://doi.org/10.17951/rh.2021.52.281-311>
- Zalewska A.I., *Historia użycia przez armię niemiecką broni masowego rażenia (Massenwirkung) w rejonie Rawki i Bzury w styczniu 1915 roku*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 99–112.
- Zalewska A.I., *Nasze damnosa hereditas? Doświadczenie użycia bojowych środków chemicznych na obszarze dzisiejszej Polski*, Łódź 2025.
- Zalewska A.I., Czarnecki J., *Conflict Gas-scape: Chemical Weapons on the Eastern Front, January 1915*, [w:] *Conflict Landscapes Materiality and Meaning in Contested Places*, eds N.J. Saunders, P. Cornish, London 2021, s. 66–80. <https://doi.org/10.4324/9781003149552-6>
- Zalewska A.I., Czarnecki J., *Ślady i świadectwa Wielkiej Wojny nad Rawką i Bzurą*, Warszawa 2016.
- Zalewska A.I., Czarnecki J., *Zastój na całej linii. Historia przejścia od wojny manewrowej do pozycyjnej na przyczółku bolimowskim (1914/1915)*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 27–40.
- Zalewska A.I., Czarnecki J., Kierszys G., *Krajobraz Wielkiej Wojny. Front nad Rawką i Bzurą (1914–1915) w świetle teledetekcji archeologicznej i źródeł historycznych*, Warszawa 2019.

#### NETOGRAFIA

- Łomanowski A., *Wielka i wstydliva tajemnica Kremla. Rosyjscy dezterterzy*, 20.06.2024, „Rzeczpospolita” wydanie online: <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art40667321-wielka-i-wstydliva-tajemnica-kremla-rosyjscy-dezterterzy> (dostęp: 1 XI 2024).
- Mazurenko A., *Russians deploy barrier units of Kadyrovites in Kharkiv Oblast*, „Ukrainska Pravda” 25, <https://www.pravda.com.ua/eng/news/2024/06/10/7460028/> (dostęp: 13 II 2025).
- PAZ, *Rosja rozmieszcza „oddziały zaporowe”. Świadczy to o trzech rzeczach*, Onet.pl, 2022, <https://wiadomosci.onet.pl/swiat/rosja-rozmieszcza-oddzialy-zaporowe-swadczy-to-o-trzech-rzeczach/rv9vr8v> (dostęp: 13 II 2025).
- Pešie brigady Gosudarstvennogo opolčeniâ perioda PMV, [w:] *Oficery russkoj imperatorskoj armii*, <https://www.ria1914.info/index.php> (dostęp: 13 II 2025).
- Strielnikow A., „Horror”. *Jak Rosja zmusza dezterterów do powrotu na front*, 31.07.2024, „Portal DW online”, „W centrum uwagi”, <https://www.dw.com/pl/nic-nie-jest-w-stanie-odda%C4%87-skali-horroru-jak-rosja-zmusza-dezterter%C3%B3w-do-powrotu-na-front/a-69819408> (dostęp: 1 XI 2024).
- Viner K., *Russian Soldiers Say Commanders Used ‘Barrier Troops’ to Stop Them Retreating*, „The Guardian.com”, <https://www.theguardian.com/world/2023/mar/27/russian-soldiers-commanders-used-barrier-troops-stop-retreating> (dostęp: 13 II 2025).

#### NOTKA O AUTORCE

**Dr hab. Anna Izabella Zalewska, prof. UŁ** – z wykształcenia archeolog i historyk, pracownik badawczo-dydaktyczny Instytutu Archeologii oraz Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** historia społeczna, militarna, wojen i powojnia XX w., archeologia konfliktów i wojen, archeologia i historia trudnej codzienności XX w., historia i archeologia następstw stosowania broni masowego rażenia na przestrzeni wieków, a także: archeologia prospołeczna, historia publiczna, edukacja dla pokoju, zarządzanie dziedzictwem, muzealnictwo, krytyczne studia nad dziedzictwem, polemologia.



anna.zalewska2@filhist.uni.lodz.pl